



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA:

W teście 2 mk., reklama-  
ny 1 mk., nekrologi 75  
fen., zwykle 50 fen. za  
wiersz petytowy. Drobnie-  
po 10 fen. wyraz.

Redakcja i Administra-  
cja: Plac Małachowski-  
go 4 (Pałac Kronen-  
berga).

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### RESKRYPT RADY REGENCYJNEJ

W przedmiocie sprawowania urzędu przez ławników  
sądowych.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLE-  
STWA POLSKIEGO, postanowiliśmy  
i stanowimy, jak następuje:

Zważywszy, że termin, na który z mocy  
ustępu ostatniego art. 24 Przepisów Tymczaso-  
wych o urządzeniu Wymiaru Sprawiedliwości  
(Dz. Urzęd. Departamentu Sprawiedliwości Nr 1)  
powołani zostali ławnicy w sądach Królewsko-  
Polskich przez Dyrektora Departamentu Spra-  
wiedliwości byłej Tymczasowej Rady Stanu,  
upływa z dniem 28 lutego roku bieżącego, że  
ulożenie list przez Rady Miejskie, Sejmiki po-  
wiatowe i inne instytucje obywatelskie w tym-  
że 24 artykule przewidziane i następane powo-  
łanie z tych list ławników może nie być je-  
szcze przed dniem 1 marca r. b. ukończone,—  
ławnicy sądowi, obecnie z mocy zarządzenia  
Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości urzę-  
dującej, pozostać mają na swych urządzeniach do  
czasu powołania ich następców w drodze wła-  
ściwej.

Dan w Warszawie dnia 16 lutego 1918 r.

† *Aleksander Kakowski,*  
L. S. *Zdz. Lubomirski*  
*Józef Ostrowski.*

Prezydent Ministrów:

*J. M. Pomorski,*  
w. z.

## DEKRET

o powiększeniu liczby Sędziów Śled-  
czych.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLE-  
STWA POLSKIEGO, postanowiliśmy  
i stanowimy, jak następuje:

Art. 1. Powiększyć liczbę sędziów śledczych  
w okręgu Sądu Warszawskiego o 6 (5 na mia-  
sto Warszawy i 1 na powiat Warszawski),  
w okręgu Sądu Łódzkiego o 3 (2 na miasto  
Łódź i 1 na powiaty Łódzki i Brzeziński),  
w okręgu Sądu Siedleckiego o 2 (1 na pow. Gar-  
woliński i 1 na pow. Węgrowski), w okręgu  
Sądu Łomżyńskiego o 1 (na pow. Mazowiecki),  
w okręgu Sądu Mławskiego o 1 (na pow. Cie-  
chanowski i Przasnyski), w okręgu Sądu Pło-  
ckiego o 1 (na pow. Rypiński), w okręgu Sądu  
Łowickiego o 1 (na pow. Rawski), w okręgu  
Sądu Włocławskiego o 2 (1 na pow. Nie-  
szawski i 1 na pow. Gostyński), w okręgu  
Sądu Kaliskiego o 1 (na pow. Turecki), w okręgu  
Sądu Częstochowskiego o 1 (na miasto Czę-  
stochowa), w okręgu Sądu Sosnowickiego o 1  
(w Zawierciu), w okręgu Sądu Piotrkowskiego  
o 3 (w Piotrkowie, Nowo-Radomsku i Dąbrowie),  
w okręgu Sądu Kieleckiego o 2 (1 na miasto  
Kielce i 1 na pow. Włoszczowski), w okręgu  
Sądu Radomskiego o 1 (w Radomiu), w okręgu  
Sądu Lubelskiego o 3 (1 na pow. Lubartowski,  
1 na pow. Tomaszowski i 1 na pow. Biłgo-  
rajski).

Art. 2. Przyznać na cel powyższy Minister-  
stwu Sprawiedliwości na czas od 1 stycznia do

1 kwietnia 1918 r. kredyt w wysokości mk.  
78.300.

Dan w Warszawie, dnia 17 stycznia 1918 roku.

† *Aleksander Kakowski, Arcybiskup*  
L. S. *Józef Ostrowski*  
*Zdzisław Lubomirski*

Prezydent Ministrów:

*Jan Kucharzewski.*

Dz. Pr. Nr 3 z d. 18. II. 1918, p. 4.

## DEKRET

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego  
w przedmiocie zmiany dylokacji sądów.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLE-  
STWA POLSKIEGO, postanowiliśmy  
i stanowimy, jak następuje:

Art. 1. Sąd Pokoju w Cisowie, w okręgu  
Sądu Okręgowego w Kaliszu, mający siedzibę  
w Turku, skasować przez włączenie jego tery-  
torjum do właściwości Sądu Pokoju w Turku.

Art. 2. Sąd Pokoju okręgu wiejskiego w Sie-  
radzu, w okręgu Sądu Okręgowego w Kaliszu,  
połączyć z Sędem Pokoju okręgu miejskiego  
w tem mieście w jeden Sąd Pokoju w Sie-  
radzu.

Art. 3. Sąd Pokoju w Nużewie (w Ostatnim  
Groszu), w okręgu Sądu Okręgowego w Mła-  
wie, skasować przez włączenie jego terytorjum  
do właściwości Sądu Pokoju w Ciechanowie.

Art. 4. Oznaczenie dat wprowadzenia po-  
wyższych zmian w rozmieszczeniu sądów po-  
stawie Ministrowi Sprawiedliwości.

Dan w Warszawie, dnia 8 lutego roku 1918.

† *Aleksander Kakowski, Arcybiskup*  
L. S. *Zdzisław Lubomirski*  
*Józef Ostrowski.*

Prezydent Ministrów:

w. z.

*J. M. Pomorski.*

Dz. Pr. Nr 3 z d. 18. II. 1918. p. 5.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 26 lutego 1918 r.

Komentarz do punktu II-go traktatu brze-  
skiego, ujawniony przez austriackiego prezy-  
denta ministrów dr. Seidlera, usiłując rozwią-  
zać kwestję części terytorjum Królestwa Pol-  
skiego, do której rości pretensje Ukraina — za  
pomocą uwzględnienia zasady etnograficznej  
i „zyczeń ludności”, innymi słowy za pomocą  
referendum zapewne, w którym wypowiedzieć  
by się mogła istotna wola mieszkańców Chełm-  
szczyzny i Podlasia. Ze strony polskiej myśl  
plebiscytu takiego przyjęto bez zasadniczych  
zarzutów, aczkolwiek ustępstwa czynione pań-  
stwu ukraińskiemu, będącemu mgłą jeszcze, na  
korzyść skonsolidowanej zupełnie polskości —  
wydają się nam równie niewytłomaczone jak  
politycznie zbędne. Poza to jednak Polska  
jest pewna swego, i owa próba, jaką dla na-  
szego utrwalonego przez wieki wysiłki stanu  
posiadania stać się może samookreślenie się  
ludności na terenie zakwestjonowanym znów  
przez traktat brzeski, nie straszy absolutnie  
nikogo. Co do „zyczeń ludności” w tej dziel-  
nicy i wypowiedzenia się jej — możemy być  
spokojni. To ostatnie wypaść może tylko na  
naszą korzyść... Jednak przy zachowaniu pe-

wnych niezbędnych warunków, z pojęciem ple-  
biscytu związanych zresztą nierozłącznie. War-  
unki te to niedopuszczenie na terytorjum,  
wchodzącym w grę, sztucznej agitacji demago-  
gicznej i możliwość odpowiednich wyjaśnień rze-  
czowych natury politycznej, któreby poprzedziły  
głosowanie.

Klasycznym krajem referendum jest Szwaj-  
carya. Tam, w tak zwanych starych kantonach po-  
dziś dzień wszystkie ważniejsze sprawy decydu-  
ją się przez głosowanie powszechne, dające  
krótką zasadniczą odpowiedź na jasno sformu-  
łowane pytania. Ale właśnie samo postawienie za-  
równo tych pytań jak i ich oświetlenie jest rzeczą  
niezmiernie ważną, której zdać na przypadek  
a tembardziej cudzą złą wolę nie można. Wieśniak szwajcarski w Uri lub Schwitzu jest  
dość kulturalny i politycznie zorientowany,  
mimo to bez pewnego przygotowania spraw  
stanowiących treść referendum, rozstrzygnięć  
zasadniczych nikt odeń nie żąda. To samo  
musi mieć miejsce na Podlasiu i na Chełm-  
szczyźnie. Dlatego zaś nietylko sam projekto-  
wany plebiscyt, ale poprzedzające go porozumie-  
nie się ludności odbywać się może jedynie w  
warunkach zupełnie normalnych, nie krepujących  
swobód obywatelskich. Stąd też z trudnością wy-  
obrazić sobie możemy, by referendum, mające  
rozstrzygnąć w naszym obecnym sporze z Ukrai-  
ną, było do pomyślenia inaczej jak po ustąpieniu  
okupacji, albo przynajmniej ograniczeniu  
jej do czysto wojskowych konieczności. Tych  
warunków jednak na razie niema. I to w da-  
nej chwili decydują.

Niemożliwą byłaby szczególnie jakakolwiek  
akcja polityczna w tej chwili na Podlasiu. Ob-  
jęte ono jest przez t. zw. etapy, i powiaty  
Konstantynowski, Bialski, Włodawski i Radzyń-  
ski żyją od dłuższego w regimie czysto wojs-  
kowym, nie wykluczającym zresztą wyteżonej  
propagandy ukraińskiej. Wprzód nim doszło-  
by więc do plebiscytu — te stosunki muszą być  
zmienione i zmiana ich jest pierwszą kon-  
sekwencją, wynikającą z zamiaru lojalnego wy-  
konania ostatecznego postanowienia, powziętego  
co do sposobu, zadczydować mającego losy  
Chełmszczyzny. Rzecz jest niezmiernie pilna  
bo jak dochodzą nas wieści robota agitatorów  
ukraińskich wzrasta.

## Pogotowie polityczne.

Dwa ubiegłe tygodnie były w swych wyda-  
rzeniach politycznych o wiele obfitsze, niż ca-  
ły szereg ostatnich miesięcy. Nastąpiły nowe,  
całkiem nieprzewidziane fakty i zwroty, zała-  
mały się linie wytyczne w wielu sprawach,  
zrodził się cały splot sprzeczności i zagadnień,  
które dopiero przyszłość potrafi rozwiłkać.

Oszałamiająca szybkość wypadków dni obec-  
nych da się porównać z pierwszemi tygodnia-  
mi wojny, które dopiero wyłaniały i określały  
nową sytuację polityczną świata. Zaledwie mo-  
żemy jako tako zorientować się w nowem  
ukształtowaniu danej sprawy, a już nazajutrz  
lub nawet po paru godzinach przechodzą nowe  
fakty, zniewalające nas do odmiennych wnio-  
sków i przewidywań. To, co było słuszne nad  
ranem, może się okazać mylnem już wieczorem  
tegoż dnia, o ile chodzi o horoskopy na naj-  
bliższą przyszłość.

Umysty pospolite i leniwe zrzekają się w  
tych warunkach wszelkiego wogóle rozumowa-  
nia, lekceważą je, podrywają z mozołnego wy-  
siłku umysłowych rzetelniejszych i żywotnych,  
które, mimo wszystko, dążą w każdej chwili do  
ogarnięcia najbardziej skomplikowanej i chao-  
tycznej sytuacji. Taki bowiem chaos nie może

być wieczny, kto zaś zrzeka się wielkiego trudu przenikania wciąż zmieniającej swoje kształty politycznej rzeczywistości, kto nie przechodzi tej wielkiej szkoły politycznego myślenia w epoce nieustannych przewrotów i poprzez wszystkie omyłki, błędy, rozczarowania i mylne rachuby, — ten i w przeszłości, w czasach bardziej normalnych pozostanie tylko biernym widzem, niezdołnym do głębszych postrzeżeń i trafnych przewidywań.

Jeśli uprzytomnimy sobie bieg choćby najdonioślejszych wydarzeń politycznych i militarnych w ciągu blisko czterech lat wojny, stwierdzimy wielką ilość tych zmian i przewrotów, które przez nikogo nigdy nie były i nie mogły być przewidziane. Następowaly one jedynie w nieco większych odstępach czasu i przeto nie tak często zmiewały do rewizji wszelkich rachub politycznych, do konfrontowania swych poglądów i dążeń z rzeczywistością chwili bieżącej. Lecz w istocie, cały czas wojny był w życiu politycznym wszystkich narodów świata, zaś przedewszystkiem w akcjach umysłowych kierowniczych, epoką takich właśnie coraz częstszych rewizji. Nie mylić się mógł tylko ten, kto nie stawiał, nie usiłował stawiać żadnych na przyszłość horoskopów.

Chaos wojny i szybkość doniosłych wydarzeń politycznych wzrasta niepomierne.

Może jest to cecha likwidującej się wojny. W tej coraz bardziej gorączkowej grze dyplomatycznej, w coraz bardziej ryzykownych stawkach, w uciekaniu się do nowych, nie całkiem obliczalnych eksperymentów, przejawia się dążenie do jaknajszerszych rozstrzygnięć, jest bowiem niewątpliwą i coraz silniej dająca znać o sobie wola ludów — rychłe zakończenie wszechświatowej rzezi. Więc na ten okres ostatni przypada największy polityczny niepokój, wzrastająca gorączkowość i chwytność coraz to nowych środków. Plany na daleką metę ustępują miejsca pomysłom, obliczonym na miesiące, a nawet na najbliższe tygodnie. I to zarówno w pracy dyplomatycznej, w życiu parlamentarnym, w próbach traktatów pokojowych, jak i w akcjach militarnych. Mężowie stanu, dążąc do gwałtownych postanowień i rozstrzygnięć, które wydają im się w danej chwili zbawieniami, przekreślają te hasła i zasady, jakie sami wygłaszali w wielkiej dyskusji, toczącej się od tak dawna pomiędzy przedstawicielami rządów państw wojujących. Powstają nowe „racje” i nowe „konieczności”. Sztaby generalne wkraczają na drogę decyzji, które jeszcze niedawno nie tylko nie były ustalone, lecz nie były nawet stawiane w rzedzie różnych militarnych możliwości.

W tym okresie politycznego chaosu mieliśmy do czynienia z faktami, które nie miały precedensu w historii. Takim był cały przebieg pertraktacji brzeskich: spotkanie się dwóch biegunowo odrębnych światów, z których każdy operował zgola odmiennymi kategoriami społecznego i politycznego myślenia; długotrwałe i po raz pierwszy jawne dyskusje teoretyczne; niepodpisanie traktatu pokojowego wraz z jednostronnym ogłoszeniem stanu wojennego za skończonym; jednoczesne prowadzenie niejawnych pertraktacji z przedstawicielami jednego z odłamów rodzącego się państwa i zawarcie z tym zaczątkiem państwa rodzaju traktatu z późniejszymi modyfikacjami i bliżej nie określonymi omówieniami; wypowiedzenie dalszej wojny państwu, a raczej społeczności o zupełnie nieokreślonych jeszcze formach bytu państwowego, społeczności, która wojny prowadzi już nie chce i zgłasza pogodzenie się z warunkami zwycięzcy; nieprzerwanie, mimo to, dalszej akcji militarnej ze strony tego zwycięzcy, który w nowej sytuacji stawia nowe warunki, nie potrzebując zresztą żadnej, formalnej zgody na te warunki ze strony zupełnie bezsilnego przeciwnika, toczącego jednocześnie najstraszniejszą w dziejach wojnę domową. Oto tylko kilka z rzędu najnowszych wydarzeń, na których tle rodzi się cały szereg nowych powikłań i możliwości.

Niema tak genialnego i jasnowidzącego umysłu, który byłby w stanie z tego gąszczy zagadek wysnuć jakieś pozytywne, bliżej określone horoskopy na dalszą przyszłość. Pierwiastek ryzyka, nieodłączny od wszelkiej akcji politycznej, wzrósł w tych warunkach do takiego stopnia, że z gry, opartej na pewnym rachunku prawdopodobieństwa, uczynił raczej już hazard, którego wyników ostatecznych nie da się

przewidzieć nie tylko przez ścisłe zbadanie obecnego stanu rzeczy, lecz i przez najbardziej subtelną intuicję.

Czy tedy dojdziemy do wniosku, że wobec wzrastającego chaosu wojny zręcznie się mamy wszelkiej pracy i wszelkiej inicjatywy politycznej? Czy wobec ciągłych zmian i nieprzewidywanych faktów, mamy iść za podseptem tych, którzy w czasach rodzenia się nowego porządku politycznego na świecie, zalecają nam całkowitą i nieodpowiedzialną bierność oraz wiecznie wyzekiwanie, co dzień, co miesiąc lub co rok następny przyniesie?

Bynajmniej. Byłby to wniosek najbardziej opaczny.

Ten właśnie obecny chaos, któremu towarzyszą nowe niebezpieczeństwa, nam bezpośrednio grożące, skłonić nas winien do najwyższej czujności politycznej, która przy całej z naszej strony ostrożności i rozważności pozwoli nam kroczyć drogą szybkich decyzji w każdej odpowiedniej chwili i przy każdej możliwości wyzyskania rozgrywających się wypadków na korzyść naszej sprawy narodowej?

Nie móżdż przeniknąć wszystkich tajników przyszłości, to nie znaczy być zmuszonym do bezradnego stania na miejscu. Im bardziej zagadkowa jest przyszłość, tem silniejsze, tem rzetelniejsze i tembardziej odpowiedzialne musi być to pogotowie polityczne, które, na zgodnej i świadomej woli narodu oparte, tworzy się w rzeczach dla narodu najpierwszych i najświętszych.

## Z Ministerstwa W. R. i O. P.

**Departament Sztuki** Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca się do wszystkich właścicieli, względnie kierowników szkół muzycznych w kraju, którzy dotychczas nie byli jeszcze na piśmie powołani do nadesłania odpowiednich informacji, z wezwaniem zameldowania się do dnia 1 kwietnia r. b. w ministerstwie. Należy nadesłać dane, dotyczące krótkiej historii szkoły, koncesji szkolnej, personelu nauczycielskiego, programu szkoły, budżetu na rok 1917 — 1918, tygodniowego rozkładu godzin i adresu szkoły.

**Zasilek drożyzniany.** Wobec ciężkich warunków materialnych stanu nauczycielskiego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamierza przeznaczyć fundusz w wysokości 600000 marek na zasilek drożyzniany dla nauczycielstwa polskich szkół średnich. Do opracowania zasad rozdziału tego funduszu Ministerstwo powołało Komisję, złożoną z 2 delegatów Stowarzyszenia Naucz. Pol., 2-ch delegatów Rad Pedagogicznych szkół średnich, 1-go delegata Kasy Nauczycielskiej, 1-go delegata Zrzeszenia nauczycieli żydowskich szkół średnich i 3-ch osób mianowanych przez Ministerstwo.

Komisja postanowiła rozesłać kwestjonariusz wyjaśniający położenie materialne poszczególnych nauczycieli. Wypełnione kwestjonariusze powinny być za pośrednictwem szkół złożone Komisji (Al. Ujazdowska Nr. 20 Sekcja Szkół średnich) najpóźniej do dnia 2-go marca dla Warszawy, — do 9 marca dla prowincji. Szkoły, które nie otrzymają schematów kwestjonariuszy, powinny się zgłosić po nie do Ministerstwa.

## Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

**Kursy farmaceutyczne.** W poniedziałek, dn. 18 b. m. w obecności członków Rady Aptekarskiej i Rady Lekarskiej nastąpiło otwarcie kursów dla okręgowych inspektorów farmaceutycznych, zorganizowanych przez Wydział Farmaceutyczny Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W imieniu Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego Dr. W. Chodźko ogłosił kursy za otwarcie, składając jednocześnie słuchaczom życzenia owocnej pracy w imieniu Rady Lekarskiej, poczem Dr. St. Weil, szef Wydziału Farmaceutycznego Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego nakreślił rolę przyszłych inspektorów farmaceutycznych w Państwie Polskiem i zapoznał słuchaczy z programem i organizacją kursów. W imieniu Rady Aptekarskiej witał słuchaczy prof. B. Koskowski, a w imieniu Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego — prezes H. Bierzumpfel.

Słuchaczy na kursy zjechało się przeszło 40. Kursy trwać będą 6 miesięcy, a program ich obejmuje najważniejsze dziedziny nauki i życia praktycznego, niezbędne dla przyszłych urzędników państwowych.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Zjazd „Związku budowy państwa polskiego”,** który się odbywał w ciągu dwóch dni w Warszawie, powziął następujące uchwały:

1) Zjazd, stwierdzając istnienie niepodległego państwa polskiego, którego ośrodkiem jest Królestwo Kongresowe, uznaje w Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej zwierzchnią władzę państwową polską i wzywa wszystkie warstwy narodu do skupienia się około Rady Regencyjnej we wspólnej pracy nad odbudową ojczyzny.

2) Zjazd stwierdza, że dążeniem Związku jest wskrzeszenie na możliwie najszerszym terytorjum ziem rzeczywospolitej polskiej nowego państwa polskiego, istotnie pod względem politycznym i gospodarczym niepodległego.

3) Zjazd protestuje przeciw zamierzonemu odłączeniu od państwa polskiego Chełmszczyzny.

4) Zjazd wita z najwyższą radością wyrażoną w chwili obecnej jedynomyślnością narodową społeczeństwa galicyjskiego, stwierdzającą jego siłę i spójność.

5) Za najpilniejsze zadanie chwili obecnej zjazd uważa skonsolidowanie myśli politycznej polskiej w Królestwie.

6) Zjazd zwraca się do Rady Regencyjnej z gorącym apelem, ażeby szybko powołała nowy organ władzy wykonawczej, czyli rząd jednolity politycznie i uzdolniony tym sposobem do energicznego kierowania sprawami narodowymi.

7) Zjazd stwierdza, że powołanie w jaknajszerszym czasie sejm ustawodawczego jest koniecznością państwową, a opracowanie zgodnej z tradycją naszą i duchem czasu demokratycznej ordynacji wyborczej do sejm jest najpilniejszym zadaniem Rady Stanu, która w tym celu niezwłocznie powinna być zwolana.

Punkt 8 mówi o armii narodowej polskiej.

9) Zjazd stwierdza, że obowiązkiem narodowym polskim jest utrzymanie i rozwinięcie urzędów państwowych polskich i współpraca społeczeństwa w tym kierunku z czynnikami rządowymi.

Do rady Związku wybrano pp.:

Tadeusza Belinę, Antoniego Bielińskiego, Antoniego Biernawskiego, Zygmunta Brudzińskiego, Teofila Ciświckiego, Stanisława Chaniewskiego, Stanisława Dzierżbickiego, Jana ks. Gnatowskiego, Marjusza Gniazdowskiego, Stanisława Grabińskiego, Marcelego Handelsmana, Zdzisława bar. Heydla, Witolda Kamienieckiego, Antoniego Kamienieckiego, Jana Kucharzewskiego, Stanisława Libickiego, Adama Łuniewskiego, Antoniego Minkiewicza, Feliksa Murzynowskiego, Kajetana Piechowskiego, Stefana Plewińskiego, Seweryna ks. Popławskiego, Leona Przanowskiego, Michała Radowskiego, Macieja ks. Radziwiła, Tadeusza Rojowskiego, Antoniego Siemiątkowskiego, Jacka Siemińskiego, Mieczysława Skarżyńskiego, Władysława Skarżyńskiego, Janusza Szwajcera, Bogdana Wyleżyńskiego, Jana Zaglębnego, Antoniego Zarzyckiego, Marjana Zbrońskiego, Stanisława Żórawskiego.

Uchwały powzięte przez Zjazd wręczono Radzie Regencyjnej.

**Protest ziemi chełmskiej.** Sam Chełm, jak i cała ziemia chełmska łączy się w proteście przeciw pogwałceniu praw swych z całą Polską. W Chełmie odbyło się wielkie protestacyjne zebranie. Na drzwiach domów pojawiły się kartki z napisem: „W tym domu mieszka Polacy”. Całe miasto pokryte naturalnie temi oznakami zewnętrznymi swej polskości.

Po gminach odbywają się zebrania protestujące. Tak np. gmina zbiorowa Dolhobyczów, pow. Tomaszowskiego, ogłosiła protest poniżej przytoczony.

„Zaznaczamy, iż układ powyższy jest: 1) Pogwałceniem prawa międzynarodowego, 2) Jest nowym podziałem Król. Polskiego, 3) Jest sprzeniewierzeniem się hasłu stanowienia narodów o swym losie.

Akt powyższy my zebrani uważamy za zamach na nasze prawa najistotniejsze i nieprzezwyciężalne.

Ziemia nasza od wieków należała do Król. Polskiego, do niego należeć musi i jej nie damy.

Niech żyje wolna, nierozdzielna i niepodległa Polska!”

(Następują tysiące podpisów).

**Fundusz Obrony Narodowej.** Prezydent m. Piotrkowa p. Nowicki wystąpił z inicjatywą wdrożenia akcji w kierunku zbierania funduszy na cele obrony Narodowej na kresach.

Projekt prezydenta Nowickiego spotkał się z powszechnym przyjęciem. Rada miejska upoważniła prezydenta do zorganizowania Komitetu celem gromadzenia funduszu obrony narodowej na zagrożonych kresach.

**Finanse miejskie.** Według sprawozdania magistratu z wykonania budżetu za 1916 r. wpływy rzeczywiste wyniosły 29,015,796 rb., wobec preliminowanych 32,958,343 rb., w tem dochody zwykłe zamiast 11,137,329 rb., przyniosły tylko 7,101,159 rb., czyli w porównaniu z budżetem mniej o 5,238,500 rb. Rzeczywiste wydatki dosięgły sumy 36,580,781 rb., wobec preliminowanych 47,279,237 rb. t. j. o 12,081,221 rb. mniej. Niedobór w sumie 7,564,985 rb. pokryty został z pożyczek miejskich 1917 r. Wydatki na wynagrodzenie i pomoc dla pracowników miejskich wyniosły 5,942,922 rb., kancelaryjne — 100,636 rb., gospodarze — 4,598,316 rb., na jełm lokali kosztował 515,568 rb., remont budynków — 409,714 rb., wydatki nakładowe — 510,992 rb., oświe-

hlenie miasta—237,735 rb., wydatki na oświatę—935,955 rb. i nadzwyczajne, na pomoce dla ludności oraz związane z wojną—19,654,416 rb. W roku sprawozdawczym magistrat zatrudnił 11,208 pracowników.

**Wydział dobroczynności Magistratu** stosując system powoływania żywołu społecznego do opieki nad zakładami dobroczynnymi, dla prowadzenia gospodarki domu schronienia starców Sw. Ducha i Marij Panny przy ul. Przyrynek uchwalił utworzyć komisję opiekunów dla zakładu i zaprosić do niej na projektora ks. Gniądzowskiego, a na członków p. M. Garbowską, S. Gebethnerową i d-wą Zaborowską.

**Opłaty rejentalne na rzecz miasta.** Władze okupacyjne przywróciły ustawę o pobieraniu na rzecz m. Warszawy dochodu z opłat przy spisaniu przez rejentów aktów różnych transakcji. Jednak do tej pory rejenci nie stosują tej ustawy i interpretują ją niewłaściwie, przez co kasa miejska ponosi straty. Wobec tego magistrat zwrócił się do prezesa sądu Najwyższego z prośbą o zalecenie notariuszom i sądom, aby przy licytacjach publicznych, jak i w innych wypadkach nie zaprzeczali pobierania opłat na rzecz miasta według ustalonej przez ustawę skali. Ponieważ Warszawa jest jako jednostka powiatowa, to do niej nie może być stosowany pobór opłat w wysokości połowy, a opłata powinna być pobierana w całości.

**Deficyty w szpitalach.** Wielkim ciężarem dla szpitali są liczni niezamożni chorzy z miasta i innych miejscowości kraju, którzy nie są w stanie płacić należności za kurację. Powstają stąd deficyty, które pokrywa kasa miejska. Obecnie delegacja szpitalnictwa dąży ku temu, aby deficyty wogóle zmniejszyć, aby szpitale stały się zakładami leczniczymi, nie zaś dobroczynnymi. W związku z temi zamierzeniami delegacja szpitalnictwa opracowała wniosek przekazania od kwietnia r. b. spraw poszukiwania i ściągania należności oraz uwalniająca od opłaty chorych niezamożnych wyłączenie wydziałowi dobroczynnemu.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 25 lutego 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Wielokrotnie walka artylerji i miotaczy min. W różnych miejscach frontu potyczki wydawowe, które na wschód od Armentieres dały nam w zysku jeńców i karabiny maszynowe.

#### WSCHODNI TEREN WALK.

##### Grupa wojsk gen. Eichborna.

Wojska nasze zajęły Parnawę. Bataljon Estończyków oddał się tam pod komendę niemiecką.

Wyprowadzimy swą dywizję, kompanja szturmowa 18, oraz 1-szy szwadron 16 pułku huzarów wzięły Dorpat.

Po drodze zdobyto 3.000 jeńców i kilkaset wozów. Ten oddział lotny zrobił zatem w ciągu 5 dni 210 km.

##### Grupa wojsk gen. Linsingena.

W Równie do rąk naszych dostał się cały sztab oddzielnej armji rosyjskiej; jej głównodowodzący zbiegł.

Straże przednie dotarły do Żytomierza i nawiązały tam kontakt z wojskiem ukraińskim. Z innych terenów walk nie nowego.

##### Pierwszy general-kwatermistrz

Ludendorff.

### KOMUNIKAT WIECZORNY.

**Berlin.** 25 lutego. Urządowo. Miasto i forteca Rewel zajęte zostały po walkach przez wojska nasze dziś o godzinie 10 minut 30.

Psków na południe od jeziora Pejpus znajduje się w naszych rękach.

#### Saksonja a Litwa.

**Drezno,** 26 lutego (W. A. T.). „Sächsische Staatsztng.” pisze; Wiadomość podana przez „Deutsche Ztng.” dnia 23 b. m. o tem, że królestwo saskie wniosło do Rady związkowej propozycję połączenia Litwy z królestwem saskim nie zgadza się z rzeczywistością. Rozważania w sprawie przyszłości Litwy — pisze „Sächsische Staatsztng.” — trwają jeszcze w kołach miarodajnych. Gdyby w dalszym biegu tych narad okazało się, że w interesie polityki Rzeszy oraz państwa litewskiego leżeć będzie ściślejsze połączenie Litwy z królestwem saskim i gdyby wobec tego królewski rząd saski otrzymał odpowiednią propozycję, to zbada, czy w imię dobra Rzeszy należy ponieść wynikające z takiego połączenia dla królestwa saskiego ofiary. Wchodzi tu w grę drugi syn

Fryderyka Augusta, 24-letni książę Fryderyk Christian, będący na froncie prawie od samego wybuchu wojny.

#### Wznowienie rokowań pokojowych.

**Petersburg.** 25 lutego (W. A. T.). Pet. Ag. Tel. donosi: Następująca depesza przesłana została w dniu 24 b. m. o g. 7 rano za pomocą telegrafu iskrowego do rządu niemieckiego w Berlinie, austriacko - węgierskiego w Wiedniu, bułgarskiego w Sofji i osmańskiego w Konstantynopolu. Stosownie do decyzji, powziętej w dniu 24 b. m. o godz. 4 m. 30 nad ranem przez wykonawczy komitet główny i przez Radę delegatów robotników, włościan i żołnierzy, **Rada komisarzy ludowych uchwaliła postawione przez rząd niemiecki warunki pokojowe przyjęć, oraz wysłać do Brześcia Litewskiego delegację dla podpisania pokoju.** Przewodniczącą Rady komisarzy ludowych (podp.) Włodzimierz Lenin, komisarz ludowy do spraw zagranicznych (podp.) Leon Trocki.

#### Rokowania pokojowe z Rumunją.

**Budapeszt,** 26 lutego (W. A. T.). Podług doniesień dzienników tutejszych Austro-Węgry żądają będą od Rumunji zabezpieczeń militarnych i gospodarczych. W rokowaniach wysuwają się na czoło następujące kwestje: Siedmiogrodu, Dobruży i dolnego Dunaju.

#### Krylenko prosi o rozejm.

**Berlin,** 26 lutego (W. A. T.). Do „Lokalanzeiger'a” donoszą z Hagi: Krylenko zwrócił się telegraficznie do niemieckiego sztabu generalnego z prośbą o wznowienie rozejmu, wobec przyjęcia przez Rosjan warunków pokojowych.

#### Mowa hrabiego v. Hertlinga.

**Berlin.** 25.2. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się o godz. 3 min. 20. Po załatwieniu przedwstępnych formalności zabrał głos kanclerz Rzeszy, hr. v. Hertling.

Mo! Panowie! Parlament ma prawo otrzymać bliższe wyjaśnienie w sprawie położenia zewnętrznego - politycznego, oraz stanowiska, zajętego przez kierownictwo Rzeszy.

Czynię więc zadość wynikającemu stąd odowiażkowi, jakkolwiek z drugiej strony mam niejakie wątpliwości co do pożytku i skuteczności polemiki, prowadzonych publicznie od dłuższego czasu przez ministrów i mężów stanu państw prowadzących wojnę.

Jeden z liberalnych członków angielskiej Izby gmin, b. minister Walter Runciman, niedawno temu dał wyraz poglądom, że o wiele bardziej zbliżony był do pokoju, gdyby zamiast tych polemik zechcieli się spotkać w bliższym kołku powołani i odpowiedzialni przedstawiciele państw wojujących dla wzajemnej wymiany poglądów. Myśli tej tylko przyklasnąć mogę. Byłaby to najwłaściwsza droga do usunięcia tych wszystkich liczących umyślnych i nieumyślnych nieporozumień oraz do zmuszenia naszych wrogów, aby brali nasze słowa tak, jak były przez nas pomyslane, oraz aby i oni ze swej strony otworzyli swoje karty. Ja przynajmniej nie mogę tego stwierdzić, aby słowa moje, przemienione tu przy sposobności wypowiedziane, znalazły w krajach nieprzyjacielskich ocenę obiektywną i wolną od uprzedzeń. (Potakiwania). Poza tym wyłącznie wymiana poglądów w bliższym kole doprowadziłaby do porozumienia co do licznych kwestji poszczególnych, które wchodzi w rachubę przy wyroównywaniu istniejących przeciwności i których załatwienie może istotnie doprowadzić do wyrównania.

Myślę przystym specjalnie o naszej postawie w stosunku do Belgji. Wielokrotnie było powiedziane z tej mównicy, że nie myśleliśmy o zatrzymaniu Belgji, o uczynieniu z Belgjijskiej części składowej państwa niemieckiego, że jednak — jak to zaznaczone zostało również w nocie papieskiej z dn. 1 sierpnia r. z. — musimy być zabezpieczeni od niebezpieczeństw, aby kraj ten, z którym po wojnie chcemy żyć w pokoju i przyjaźni, stał się przedmiotem intryg naszych nieprzyjaciół. O środkach, zmierzających do osiągnięcia tego celu, a więc zarazem mających służyć powszechnemu pokojowi światowemu, należałoby właśnie porozumieć się w wyżej wspomnianym bliższym kole. Gdyby więc ze strony przeciwniej, np. od rządu z Hawru, nadeszła propozycja w tym kierunku, to w odpowiedzi na to nie zachowalibyśmy się odmownie, jakkolwiek zresztą narady te, oczywiście, musiałyby być z początku nieobowiązujące. Narazie jednak nie zdaje się, aby wspomniana inicjatywa angielskiego parlamentaryzisty miała widoki przybrania namacalnych kształtów, a wobec tego musimy się trzymać dotychczasowej metody prowadzenia dialogu poprzez Kanał i poprzez Ocean.

Tak oto rozpoczynając, przynajmniej z zadowoleniem, że orędzie prezydenta Wilsona z dnia 11 b. m. bodaj że stanowi jeden mały krok naprzód do wzajemnego zbliżenia się. Przechodzę więc ponad przedwstępne wywodami zbytnio długimi, aby natychmiast zwrócić się do podstaw, które według p. Wilsona, mogą znaleźć zastosowanie przy obustronnej wymianie zdań.

Tak oto rozpoczynając, przynajmniej z zadowoleniem, że orędzie prezydenta Wilsona z dnia 11 b. m. bodaj że stanowi jeden mały krok naprzód do wzajemnego zbliżenia się. Przechodzę więc ponad przedwstępne wywodami zbytnio długimi, aby natychmiast zwrócić się do podstaw, które według p. Wilsona, mogą znaleźć zastosowanie przy obustronnej wymianie zdań.

Pierwszy ustęp orzekła, że każda część umowy ostatecznej w swej istocie musi być zbudowana na sprawiedliwości w każdym danym wypadku, oraz w takim wyrównaniu, od którego z największym prawdopodobieństwem można oczekiwać, że prowadzi ono do trwa-

łego pokoju. Któżby chciał temu przeżyć. (Potakiwania). Zdanie wygłoszone przed półtora tysiącem lat przez wielkiego ojca kościoła, św. Augustyna, „Justitia fundamentum regnum”, obowiązuje i dzisiaj i nie ulega wątpliwości, że pokój, zbudowany we wszystkich swoich częściach na zasadach sprawiedliwości, ma widoki trwałości.

Drugi punkt żąda, aby narody i prowincje nie były przerzucane od jednej suwerenności państwowej do drugiej, jakgdyby się miało do czynienia tylko z przedmiotami, albo kostkami do gry, choćby tą grą miała być wielka gra równowagi sił, zdyskredytowana obecnie raz na zawsze. Również i na ten punkt można się zgodzić bezwarunkowo. Ba, wypadła nawet dziwić się temu, że prezydent Stanów Zj. uważał za konieczne punkt ten podkreślić. Punkt ten jest polemiką, skierowaną przeciwko dawno minionym stosunkom i poglądom, przeciwko polityce gabinetowej i przeciwko wojnom gabinetowym, przeciwko mieszanju pojęć terytorjum państwowego i własności panującego. Wszystko to należy do dawno minionej przeszłości. Nie chciałbym być niegrzecznym, ale gdy przypominamy sobie poprzednie wyrzucenia pana Wilsona, to doprawdy można pomyśleć, że uroił on sobie, iż istnieje w Niemczech przeciwieństwo pomiędzy rządem autokratycznym z jednej strony a masą, pozbawioną praw, z drugiej strony; a przecież — przynajmniej, jak dowodzi tego niemieckie wydanie dzieła p. Wilsona o państwie, — zna on niemiecką literaturę z dziedziny prawa państwowego i wie oczywiście, że u nas panujący i rządy są najwyższymi członkami całości narodowej, zorganizowanej w państwo, najwyższymi członkami, w ręku których spoczywa wprawdzie ostatnia decyzja, lecz w taki sposób, że — właśnie dlatego, ponieważ i oni, jakkolwiek będąc najwyższymi organami, należą do całości, — tylko dobro całości daje wytyczne dla mających być powziętymi decyzji. Gdy wreszcie w końcu tego drugiego punktu mówi się o tym, że gra „równowagi sił” jest zdyskredytowana raz na zawsze, to tylko z radością możemy to powitać. Bo wszak wiadomo, że nikt inny tylko Anglja wymyśliła te zasady o utrzymywaniu równowagi sił (wesołość), aby zasady te stosować szczególnie wtedy, gdy którekolwiek z państw kontynentu europejskiego stawało się zbyt potężnym. Było to zatem tylko inne wyrażenie zasady panowania Anglii.

Trzeci punkt, według którego rozwiązanie wszelkich spraw terytorjalnych, wynikłych wskutek wojny obecnej, ma być dokonane w interesie i na rzecz ludności danego terytorjum, nie zaś jako część składowa prostego tylko kompromisu lub wyrównania pretensji państw rywalizujących, nie jest niczem innym, jak tylko wykonaniem punktów poprzednich w określonym kierunku, albo raczej ich dalszą konsekwencją, a w ten sposób uznanie tamtych punktów zawiera w sobie, oczywiście, i uznanie tego punktu.

Czwarty punkt żąda, aby wszystkie, jasno określone żądania narodowe, znalazły jaknajdalej idące zaspokojenie, jakie tylko może im przypaść w udziale, bez dołączenia nowych pierwiastków i bez utrudniania na wielki dawnych pierwiastków wrogości, któreby niechybnie wkrótce zamąciły pokój Europy, a wraz z tym i całego świata.

I tu mogę zasadniczo zgodzić się i oświadczyć wraz z p. Wilsonem, że pokój ogólny może być na takich zasadach rozważany. Jedno tylko zastrzeżenie. Zasady te winny być zaproponowane nie tylko przez prezydenta Stan. Zj., lecz faktycznie uznane przez inne państwa i narody. (Zupełnie słusznie). Pan Wilson, który zarzuca niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy pewne zacofanie (wesołość), zdaje się, że w swoim polocie ideowym bardzo a bardzo wyprzedził rzeczywistość. Taki stan ludzkości, w którym wojna zniknęłaby zupełnie wraz z zabytkami dawnego barbarzyństwa i gdzieby nie było krwawych ofiar, wzajemnego rozszarpywania się narodów, oraz niszczenia z trudem zdobytych wartości kulturalnych, — tak, to byłby cel, do którego należało dążyć bezwarunkowo. Lecz cel ten nie został jeszcze osiągnięty, jeszcze niema sądu rozejmowego, składającego się z przedstawicieli wszystkich narodów. Jeżeli pan prezydent Wilson powiedział, że kanclerz niemiecki przemawia przed trybunałem całego świata, to ja wobec istniejącego stanu rzeczy zmuszony jestem w imieniu Rzeszy niemieckiej i jej sprzymierzeńców oświadczyć, że nie uznaję tego trybunału, jako nie dość śmiałego (Oklaski), pomimo to, że z radością powitałbym sąd rozejmowy i chętnie współdziałalbym w tym celu, aby rzeczywistnie taki idealny stan rzeczy.

Niestety, podobne usposobienie wśród kierujących mocarstw koalicyjnych nie daje się wyczuwać. Cele wojenne Anglii podług ostatniej mowy Lloyda George'a mają ciągle jeszcze charakter nawskroś imperialistyczny: chcą zmusić cały świat do przyjęcia pokoju, jakiego sobie życzy Anglja. Gdy Anglja mówi o prawie samookreślenia narodów, to nie myśli o zastosowaniu tej zasady w Irlandji, Egipcie i w Indjach.

Od samego początku celem wojny dla nas była obrona ojczyzny, utrzymanie w całości naszego terytorjum i swoboda wszechstronnego rozwoju gospodarczego. Sposób prowadzenia przez nas wojny, aczkolwiek agresywny w taktyce, pozostaje obronnym ze względu na swój cel. Akcentuje to że szczególnym naciskiem właśnie teraz, aby nie wzbudzać żadnych nieporozumień co do naszych operacji wojennych na wschodzie.

Po zerwaniu przez rosyjską delegację pokojową w dniu 10 b. m. rokowań mieliśmy wobec Rosji zupełnie wolną rękę. Pochód nasz, rozpoczęty w 7 dni po zerwaniu tych rokowań, miał jedynie na celu zabezpieczyć owoce pokoju, zawartego z Ukrainą. Najzupełniej nie kierowano się tendencją zdobyczą. Znaleźliśmy przystym poparcie w wołaniu o pomoc Ukrainy, aby ją poprzeć przy zaprowadzaniu ładu w jej młodym organizmie państwowym wobec zamieszek, przedsięwziętych przez bolszewików. Jeżeli przystym wywiązały się operacje wojenne również i na

imnych torenach, to mają one to samo znaczenie. Nie mają one na celu żadnych zdobyczy. Są to jedynie środki pomocnicze, podjęte w imię humanitarności i nie winny mieć żadnego innego charakteru. Idzie o zaprowadzenie ładu i porządku w interesie spokojnej ludności. Nie myślimy zupełnie o tem, aby się na stale usadowić w Estonji i Liwonji, żyjącym sobie jedynie utrzymywać stosunki przyjazne z powstającymi tam tworami państwowymi. (Ożywione oklaski). O Kurlandji i Litwie nie nie potrzebuję dziś mówić. Dla ludności tych krajów należy stworzyć organa ich samookreślenia i samorządu, lub też rozszerzać powstające.

Tymczasem akcja militarna na wschodzie przyniosła powodzenie, które rozciąga się daleko poza cel, dopiero co przeze mnie wskazany. O jednym panowie już wiecej za oświadczenia pana sekretarza spraw zagranicznych, mianowicie o tym, że pan Trocki za pomocą telegramu Iskrowego, który następnie został potwierdzony piśmiennie, oświadczył gotowość podjęcia przerwanych rokowań pokojowych. Odpowiedzieliśmy natychmiast, przesyłając nasze warunki pokojowe. Wczoraj nadeszła wiadomość, że rząd petersburski przyjął nasze warunki pokojowe i wysłał delegatów do Brześcia Litewskiego dla kontynuowania rokowań. Tymczasem i niemieccy delegaci odjechali tam wczoraj wieczorem. Możliwe jest, że w sprawie szczegółów będziemy prowadzili spory, ale cel główny został osiągnięty. Pragnienie pokoju wyrażone zostało ze strony rosyjskiej w sposób najzupełniej wyraźny. Nasze warunki zostały przyjęte. Zawarcie pokoju musi nastąpić w czasie najkrótszym.

Rokowania pokojowe z Rumunją rozpoczęły się wczoraj w Bukareszcie w obecności sekretarza stanu do spraw zagranicznych. Obecnie będzie się on mógł udać natychmiast do Brześcia Litewskiego. Przy rokowaniach z Rumunją, nie trzeba zapominać o tym, że nie tylko my jesteśmy zainteresowani, lecz, że mamy obowiązek ująć się za uzasadnione pretensje naszych sprzymierzeńców Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji i pogodzić ewentualne rozbieżne życzenia. Następuje to prawdopodobnie wiele trudności, lecz przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych będzie ją można przezwyciężyć. Lecz i w stosunku do Rumunji musi obowiązywać zasada, że w przyszłości chcemy i musimy mieć przyjaciół w państwach, z którymi obecnie zawieramy pokój, opierając się na sukcesie naszego oręża.

Jeżeli w związku z tym powiem kilka słów o Polsce, którą ostatnio koalicja, a także pan Wilson zdają się szczególnie interesować, to należy zaznaczyć, że zasadniczo została ona oswobodzona z pod uciążliwej zależności od carskiej Rosji przez połączone siły Niemiec i Austro-Węgier w tym zamiarze, aby powołać do życia państwo samodzielne, które przy nieskrepowanym rozwoju swojej kultury narodowej stałoby się zarazem podwaliną pokoju europejskiego. Problem

prawnopaiństwowy w ścisłości znaczeniu tego słowa, kwestja, jaką ma być konstytucja tego nowego państwa, nie mogły być oczywiście rozstrzygane natychmiast i znajdując się w stadium szczegółowych omawiań pomiędzy tymi trzema zainteresowanymi krajami. Trudności, które tu trzeba będzie przezwyciężyć szczególnie na polu gospodarczym, spowodowane zostały rozpadnięciem się starej Rosji, a do nich dochodzą jeszcze nowe, wynikające z rozgraniczenia nowego państwa z sąsiednimi obszarami rosyjskimi. Na tym podłożu wyniknęło w pierwszej chwili wielkie zaniepokojenie w Polsce z powodu ogłoszenia warunków traktatu pokojowego z Ukrainą. Mam jednak nadzieję, że przy dobrej woli uda się osiągnąć uzgodnienie rozszereżone z należnym uwzględnieniem stosunków etnograficznych. Stwierdzam z zadowoleniem, że zamierzony zamiar uczynienia poważnej próby w tym kierunku już teraz wniósł ogromne uspokojenie do kół polskich.

Przy regulowaniu sprawy granic ze strony niemieckiej postawione będą żądania jedynie takie, które są niezbędne ze względów militarnych.

Tak więc, jak to panowie możecie wywnioskować na zasadzie tego, oam powiedział, pokój na całym froncie wschodnim od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego przybliżył się bardzo znacznie, a cały świat, mający aż nadto wojny, zapytuje z gorączkowym napięciem, czy w ten sposób nie została otwarta droga do pokoju powszechnego. Lecz zdaje się, że kierownicy koalicji, w Anglii, we Francji i Włoszech zupełnie nie są skłonni do dania posłuchu głosowi rozsądku i humanitarności. W przeciwieństwie do państw centralnych koalicja z góry już miała na celu osiągnięcie celów zabobnych. Walczy ona o oddanie Francji Alzacji i Lotaryngji. Do tego co poprzednio było o tym powiedziane, nie mam nic do dodania. (W. A. T.)

Kwestja alzacko-lotaryńska w znaczeniu międzynarodowym nie istnieje. (Burzliwe oklaski). Jeśli podobna kwestja istnieje, jest ona jedynie zagadnieniem czysto niemieckim.

Koalicja walczy za pośrednictwem Włoch o zdobycie terytorjów austro-węgierskich. Jeżeli we Włoszech wynaleziono piękne określenie dla świętych aspiracji i świętego egoizmu, to przez to samo nie usunie się pragnień aneksyjnych. Walczą oni o odłączenie Palestyny, Syrii i Armenji od państwa tureckiego.

Ze kolonialne cele wojenne Anglii idą w kierunku pomnożenia i zaakręglania swoich posiadłości w Afryce, byko to już wielokrotnie wypowiedziane przez angielskich mężów stanu. I wobec tej na wskroś, agresywnej polityki, skierowanej do przywłaszczenia sobie obcych terytorjów, mają jeszcze odwagę mówić o staniu koalicji przedstawiając „militarne, imperjalistyczne i autokratyczne Niemcy” jako gwałciwceli pokoju, które w interesie pokoju wszechświatowego powinny być wcisnięte w najciaśniejsze ramy, jeśli nie

zniszczone doszczętnie. Przez system kłamstw i obmowy usiłują bezustannie podburzać nie tylko przeciwko państwom centralnym, nie tylko własne ludy, ale i rządy państw neutralnych. Te ostatnie straszą pogwałceniem neutralności ze strony Niemiec. Korzystam z intryg, uprawianych w Szwajcarii, aby wobec całego świata oświadczyć, że nigdy ani przez chwilę nie myśleliśmy i myśleć nie będziemy o zaatakowaniu szwajcarskiej neutralności. W stosunku do Szwajcarii jesteśmy zobowiązani nie tylko ze względu na zasady prawa narodów, ale i ze względu na stuletnie przyjazne stosunki. Szwajcarii i reszcie państw neutralnych; Holandji, państwom skandynawskim i narazonej na trudności przez swoje geograficzne położenie Hiszpanji, jak również i pozostałym, poza europejskim państwom, które nie przystąpiły do wojny, należy się najwyższy szacunek i wdzięczność za meką postawę wobec ataków i nacisku, aby zerwały neutralność. Świat tęskni do pokoju i nie ma innego pragnienia, jak tylko, aby wszystkie cierpienia wojny miały nareszcie swój kres. Ale rządy państw wrogich zawsze potrafią rozpętać w swoich ludach furję wojny. Prowadzić wojnę aż do ostateczności — takim było, o ile sięgają nasze informacje, hasło ostatniej konferencji w Wersalu, zaś w mowach angielskich hasło to stale się odzywa.

W ostatnich czasach obok tamtych dały się słyszeć inne głosy. Poza mową Waltera Runcimana, było ostatnie wypowiedzenie się lorda Milnera idące po tej samej linii, może nawet bardziej pojednawcze, ale poza parlamentarne. Można sobie tylko życzyć, aby tego rodzaju mowy były częstsze i aby te pokojowe prądy stały się dominującymi w świadomości ludów państw koalicji, świat bowiem stoi wobec rozstrzygnięcia, ciężko ważącego na szalach losów. Albo wrogowie nasi zdecydują się zawsze pokój — wszak wiecie panowie na jakich warunkach gotowi jesteśmy rozpocząć rokowania — albo też chcą oni w dalszym ciągu uprawiać zbrodniczy szaf wojny zabobnej, a wówczas nasze świetne wojska będą dalej walczyły pod swymi genialnymi wodzami. To, jak również zakres naszego przygotowania, jest nawet i wrogom naszym dostatecznie wiadomo, zaś dzielny i godzien podziwu naród nasz wytrwa w dalszym ciągu. Ale krew poległych męki kalek, nędza i wszystkie cierpienia ludów spadną na głowy tych, którzy w uporze swoim opierają się głosem rozsądku i nie dają posłuchu uczuciom ludzkim. (Długotrwałe, ożywione oklaski).

**Sprostowanie.**

W ogłoszeniu Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, zamieszczonem w Nr 8 „Monitora Polskiego”, mylnie wydrukowano, co do domu Nr 5555, sumę licytacyjną marek 15027 fen. 57, gdyż winno być marek 150,271 fen. 57, co się niniejszem prostuje.

**O G Ł O S Z E N I A.**

**NASIONA**  
 warzywne, pastewne i kwiatowe  
 gwarantowanej dobroci  
 dostarcza w każdej Hości  
**SKŁAD NASION**  
**Lehr i S<sup>KA</sup>** Warszawa, Żabia 2.

**„WIARUS”**  
 Pismo dla żołnierzy polskich, wydawane przez Komisję Wojskową.  
 Wychodzi w Warszawie 3 razy miesięcznie: 1-go, 10-go i 20-go, w objętości 1 arkusza druku. Redaktor: Dr. W. Tokarz. Adres Redakcji: Komisja Wojskowa, Królewska 35. Adres Administracji: Księgarnia W. Jakowickiego, Bracka 23.  
 Prenumerata wynosi: miesięcznie 1.20 Mk. (1.80 K.), kwartalnie 3 Mk. (5 K.), rocznie 12 Mk. (20 K.).  
 Dla wojskowych — u kolporterów wojskowych i w Administracji — prenumerata zniżona: miesięcznie 60 fen. (90 hal.), kwartalnie 1.50 Mk. (2.50 K.), rocznie 6 Mk. (10 K.).  
 Cena pojedynczego zeszytu 40 fen. (60 hal.), dla wojskowych 20 fen. (30 hal.).

**Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu**  
 instniejące od roku 1872  
**Plac Warecki № 7, dom własny.**

Ma zaszczyt podać do wiadomości, że w myśl § 28 Ustawy, w d. 9 marca w. b. o godzinie 3-iej po południu w biurze Towarzystwa Plac Warecki Nr. 7, odbędzie się 46 Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa.

Przedmiotem narad i uchwał będą:

1. Przedstawienie sprawozdania Zarządu wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat za r. 1917, oraz raport Delegacji Rewizyjnej.
2. Przedstawienie sprawozdania Rady z jej wnioskiem o przeniesienie zysku za r. 1917. do zysków r. 1918, oraz zatwierdzenie etatów na r. 1918.
3. Wybór 5 Członków Rady 1 Członka Zarządu, 3 Członków Delegacji Rewizyjnej i 3 ich zastępców.

Każdy Członek ma prawo uczestniczyć na posiedzeniu osobiście, lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na dni trzy przed Ogólnym Zebraniem winno być złożone Zarządowi Towarzystwa.

Członek Towarzystwa, obecny na Zebraniu, może mieć, oprócz własnego, dwa głosy z pełnomocnictwem.

Karty wejścia wydawane będą w biurze Towarzystwa, poczynając od d. 5 marca r. b. od godziny 10-iej zrana do 3-iej po popołudniu.

Gdyby na Zebraniu w oznaczonym powyżej terminie nie znalazła się liczba Członków wymagana w § 30 Ustawy, t. j. połowa ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 1879 Członków, powtórne Zebranie wyznacza się na dzień 9 kwietnia r. b. na godzinie 7-ą wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa, Plac Warecki Nr. 7 w Warszawie, na którym do Zebrania rozpatrywane i decydowane będą, bez względu na ilość zgromadzonych Członków, to tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na pierwsze niedosze Zebranie Ogólne.

**O Chełmszczyźnie**  
 poleca księgarnia W. JAKOWICKIEGO, Bracka 23.  
 Z pamiętników księdza unickiego. — 40  
 Słowacki J. Różmowa z matką Mokryną Mieczysławska. — 40  
 oraz wiele innych wydawnictw, odnoszących się do Ukrainy.

„Wiarus” — pismo żołnierskie wyszedł Nr. 5.

**„BELLONA”**  
 Miesięcznik fachowy dla oficerów,  
 wychodzi w Warszawie,  
 w objętości 5-arkuszy druku.  
 Zeszyt I ukazuje się w połowie b. m-ca.  
 Redaktor Dr. W. Tokarz. Adres Redakcji: Komisja Wojskowa, Królewska 35. Adres Administracji: Księgarnia W. Jakowickiego, Bracka 23.  
 Prenumerata: kwartalnie 7 Mk. (11 K.), rocznie 26 Mk. (40 K.).  
 Dla wojskowych prenumerata zniżona: kwartalnie 5 Mk. (8 K.), rocznie 20 Mk. (30 K.).  
 Cena pojedynczego zeszytu: 2,50 Mk. (4 K.), dla wojskowych: 2 Mk. (3 K.).

**Nasiona Koniczyny Seradeli Marchwi pastew. Buraków pastew.**  
 i inne kupuje  
**SPÓLNA ROLNICZO-HANDLOWA**  
**„ZIARNO”**  
 Przechodnia 1.